Jan Adamiak, Jaskółka uwięziona

Jaskółka czarny sztylet, wydarty z piersi wiatru
Nagła smutku kotwica, z niewidzialnego jachtu
Katedra ją złowiła w sklepienia sieć wysoką
Jak śmierć kamienna bryła
Jak wyrok na prostokąt.

Jaskółka błyskawica w kościele obumarłym
Tnie jak czarne nożyce lęk który ją ogarnia
Jaskółka siostra burzy, szalona fruwająca
Ponad głowami ludzi w których troska się błąka

Jaskółka znak podniebny jak symbol nieuchwytna
Zwabiona w chłód katedry przestroga i modlitwa
Nie przetnie białej ciszy pod chmurą ołowianą
Lotu swego nie zniży nad łąki złotą plamą
Przeraża mnie ta chwila która jej wolność skradła

Jaskółka czarny brylant wrzucony tu przez diabła
Na wieczne wirowanie na bezszelestną mękę
Na gniazda nie zaznanie na przeklinanie piękna